

MICHAŁ LUBINA ▶▶

Uniwersytet Jagielloński

ORCID ID: <https://orcid.org/0000-0002-3342-1763>**Niedoskonała nierównowaga**[recenzja książki *Perfect Imbalance: Russia and China*]**Imperfect Imbalance**[book review *Perfect Imbalance: Russia and China*]**Несовершенный дисбаланс**[рецензия книги *Perfect Imbalance: Russia and China*]

Opublikowana na początku 2022 r. książka „Perfect Imbalance: Russia and China” dołącza do grona istotnych anglojęzycznych monografii o stosunkach rosyjsko-chińskich. To dobra książka, a miejscami bardzo dobra. Mogłaby być znakomita, gdyby Autorce bardziej chciało się chcieć.

Una Aleksandra Bērziņa-Čerenkova to badaczka z ryskiego uniwersytet Stradiņša, współpracowniczką MERICS (Mercator Institute for China Studies) i członkini sieci europejskich think-tanków zajmujących się Chinami. Jej analityczne doświadczenie wyniesione z pracy w think-tankach ma znaczenie, do czego powrócę pod koniec tego tekstu. Bērziņa-Čerenkova włada zarówno chińskim, jak i rosyjskim, co jest niebagatelnym atutem. Autorzy opisujący relacje rosyjsko-chińskie zazwyczaj mówią językiem tylko jednego z tych krajów (jeśli w ogóle), rzadko znają oba. Co za tym idzie ich rozumienie Rosji i Chin jest cząstkowe. Tymczasem, by pisać o tych jakże odmiennych od Zachodu krajach, trzeba je poznać, pobyc w nich, pomieszkać, pojeść (oraz popić) z ich mieszkańcami, a przede wszystkim przyswoić, choć komunikatywnie, oba języki, zrozumieć całkowicie różne – od siebie

wzajemnie i od zachodniego wzorca – rosyjskiej i chińskie kody kulturowe. Pisanie o Rosji i Chinach, znając tylko angielski, jest po prostu dyletanctwem. Rosję i Chiny trzeba „poczuć”, to znacznie ważniejsze niż liczby czy daty. Parafrazując słynne zdanie Cata-Mackiewicza o francuskich premierach (jeden wszystko wiedział, lecz nic nie rozumiał, drugi odwrotnie), ideałem jest zarówno wiedzieć jak i rozumieć Rosję i Chiny, jednak rozumienie jest znacznie ważniejsze od wiedzy. Albo inaczej: czyni wiedzę wiarygodną. Bērziņa-Čerenkova nie udaje, że wie wszystko o Niedźwiedziu i Smoku, ale na pewno oba te państwa rozumie.

Bērziņa-Čerenkova bardzo trudny warunek wstępny znajomości języków i rozumienia opisywanych krajów spełnia – i to z nawiązką. W książce świetnie widać, że czuje ona zarówno Rosję, jak i Chiny. W narrację wplata mnóstwo wątków kulturowych, ujawniających pogłębione rozumienie obu tych państw. Gdy pisze o rosyjskim orientalizmie wobec Azji Środkowej czy chińskim poczuciu wrażliwości zachodnich granic, o radzieckiej dumie z oswojenia kosmosu i chińskim uczuciu zdobywania tegoż, o chińskich turystach śpiewających romantyczne piosenki o Bajkale ku przerażeniu Rosjan, czy o militarystycznym języku walki z pandemią w ChRL, widać, że zna i czuje oba kraje i ich społeczeństwa. Autorka jest najlepsza, gdy schodzi na chwilę z tematu, by pokazać szersze spojrzenie, kontekst. A to sprawia, że „Perfect Imbalance” nie jest płytką politologiczną analizą pisaną przez „badacza-spadochroniarza”, patrzącego na dane statystyczne i analizującego oba te państwa na zachodnią teoretyczno-metodologiczną modłę; to pogłębione spojrzenie kogoś, kto Rosję i Chiny zna, rozumie i czuje. Za to należą jej się wielkie brawa.

Autorka patrzy na relacje rosyjsko-chińskie przez pryzmat oficjalnych dyskursów. Robi to krytycznie. Sprawnie dekonstruuje chociażby narracje dotyczące Pasa i Szlaku (Nowego Jedwabnego Szlaku), współpracy wojskowej czy kosmicznej. Umie interpretować podwójne dna biurokratycznej poezji wspólnych oświadczeń, potrafi odczytać to, co zawarto między wierszami, rozszyfrowuje niuanse. W tym wszystkim znajomość obu krajów bardzo pomaga. Przykładowo, ma rację, gdy pisze, że towarzysze wietnamscy drżą słysząc od Xi Jinpinga, iż Chiny i Wietnam „łączą góry i lasy”, a Rosjanie wcale nie cieszą się słysząc od Chin (pseudo)komplement o Federacji Rosyjskiej jako „weterance technologicznej”. Trafna jest również jej najważniejsza

konstatacja, iż zamknięte dyskursy obu tych państw powodują, że Rosja i Chiny mogą na własny użytek stosować odmienne narracje bez szkody dla wzajemnych stosunków. Przykładowo Rosja głosi, że bez niej Nowy Jedwabny Szlak nie ma szans powstać, co Chiny przemilczają u siebie; w ChRL wszem a wobec trąbi się, że Moskwa przyłączyła się do Pasa i Szlaku Xi, na co na Kremlu patrzy się przez palce. Ponieważ (niemal) nikt nie porówna obu tych narracji, każda strona może mówić u siebie co jej pasuje, jednocześnie nie zauważając sprzecznej wobec tej narracji „strategicznego partnera”.

Współcześnie w światowej (anglojęzycznej) akademii istnieją dwa główne podejścia do badania stosunków rosyjsko-chińskich. Można je (bardzo) umownie nazwać szkołami „osi wygody” i „sojuszu”. Nazwa tej pierwszej wywodzi się z klasycznej dla badań nad relacjami Moskwy i Pekinu pracy „The Axis of Convenience” Bobo Lo z 2008 r., a jej główną tezą jest ograniczoność stosunków rosyjsko-chińskich. Przekonanie, że relacje Zachód-Chiny i Zachód-Rosja są znacznie ważniejsze dla Moskwy i Pekinu niż wzajemna współpraca. To atrakcyjne dla Zachodu spojrzenie przywiodło wielu analityków (o publicystach nie wspominając) do pójścia krok, a nawet kilka, dalej i założenia, iż Zachód jest w stanie „wyrwać” Moskwę z objęć Pekinu. W najbardziej zwulgaryzowanej, geopolitycznej formie nazwano to „odwróconym Nixonem”, nawiązując do manewru amerykańskiego prezydenta zbliżającego się do ChRL przeciw ZSRR w 1972 r. W bardziej intelektualnie wysublimowanej formie podejście to jest obecne na Zachodzie zarówno w ośrodkach analitycznych, jak i politycznych, tworząc wiarę w możliwość oddalenia Rosji od Chin. Problemem dla tego ujęcia jest to, że w ciągu ostatniego piętnastolecia taki proces bynajmniej nie miał miejsca. Wręcz przeciwnie, Rosja i Chiny raczej zbliżyły się do siebie niż oddaliły. Dziś mają ze sobą znacznie lepsze stosunki niż analogiczne na linii Rosja-Zachód czy Chiny-Zachód.

Najważniejszym alternatywnym podejściem do spojrzenia na relacje rosyjsko-chińskie jest przekonanie o ich (quasi) sojuszu, rewizjonistycznym rzuceniu wyzwania Stanom Zjednoczonym. Antyamerykańska wspólnota losu Moskwy i Pekinu ma w tym ujęciu spychać wszystkie napięcia i sprzeczności rosyjsko-chińskie na dalszy plan. Zaś Rosja i Chiny, choć formalnie nie są (i nie będą) traktatowymi sojusznikami, są nimi *de facto*. To ujęcie stało się szczególnie popularne na początku 2022 r., po tym jak Xi Jinping

i Władimir Putin przy okazji Olimpiady powtórzyli głośno frazę z 2021 r. o „bezugranicznych stosunkach rosyjsko-chińskich” i podpisali bombastyczne wspólne oświadczenie, kontynuujące tradycję wspólnych komunikatów na pokaz, rozpoczętą w latach 90. W ujęciu „szkoły sojuszu”, Chiny i Rosja tworzą rodzaj autorytarnej międzynarodówki, podminowując współczesny, amerykańcentryczny, porządek międzynarodowy, z dwóch krańców Eurazji jednocześnie.

Na tle tych dwóch spojrzeń książka Běrzińy-Čerenkovej ewidentnie sytuuje się wśród pierwszego podejścia, czyli „szkoły osi wygodny” (Bobo Lo zresztą zachwala książkę na okładce). Autorka sama w zakończeniu dystansuje się od patrzących na relacje rosyjsko-chińskie przez pryzmat sojuszu. *Fair enough*, jak mawiają Anglosasi, a praca Běrzińy-Čerenkovej jest mocnym głosem na rzecz tego ujęcia, bardziej wiarygodnym od znacznej większości prac tworzonych w tym duchu przez anglojęzycznych autorów niewładających rosyjskim ani chińskim.

Książka została napisana już w trakcie trwania pandemii (ostatni rozdział o niej traktuje), choć jeszcze przed drugą rosyjską inwazją na Ukrainę (jak wiele prac akademickich z dziedziny politologii była wydawana przez wydawnictwo tak długo, aż wydarzenia przegoniły jej treść). Na razie jej zawartość zestarzała się dość dobrze, rosyjska inwazja nie zdezaktualizowała większości założeń, choć tytuł i biorąca się z niego koncepcja miały już mniej szczęścia. „Doskonała nierównowaga” (Perfect Imbalance) to nawiązanie do terminu z gier komputerowych, gdzie słabsi gracze mają mimo wszystko pewnie przewagi strategiczne, pozwalające na utrzymanie względnego balansu wobec silniejszych. Dzięki temu można grać dalej, wciąż da się wygrać. Przekładając to na stosunki rosyjsko-chińskie, Chińska Republika Ludowa jest wyraźnie silniejsza, bogatsza i ważniejsza, a poza tym zdołała narzucić model wzajemnych relacji, korzystny przede wszystkim dla Pekinu. A jednak i Rosja nie jest całkowicie podporządkowana, bo ma przewagi w niektórych sferach – znacznie większą i potężniejszą broń nuklearną, silniejszą armię, z doświadczeniem bojowym (Chiny nie prowadziły wojny od 1979 r., Rosja ciągle z kimś walczy), a także (wciąż) bardziej zaawansowane niektóre technologie wojskowe. Do tego dochodzi ważny atut w sytuacji rywalizacji amerykańsko-chińskiej: długa (prawie 4200 km) granica lądowa, dająca Chinom – przy dobrej woli Moskwy – bezpieczeństwo dostaw surowców

w razie znacznego pogorszenia się stosunków z kontrolującym wciąż światowe oceany Waszyngtonem. Druga inwazja na Ukrainę tę „doskonałą nierównowagę” mocno jednak zachwiała. Dziś Rosja jest znacznie słabsza globalnie, a Chiny silniejsze wobec niej. Nie dezaktualizuje to wniosków ani obserwacji zawartych w książce, choć skłania do wniosku, że dziś Autorce trudniej byłoby już nazwać pracę „perfect imbalance”. W relacjach rosyjsko-chińskich Anno Domini 2022 mamy już raczej niedoskonałą nierównowagę z wyraźnym wskazaniem na Chiny.

Pewna dezaktualizacja tytułowej koncepcji nie jest głównym zarzutem wobec tej dobrej, porządnej pracy. Jakby nie spojrzeć gorzej z politologicznymi pracami bywało, nieraz wydarzenia zdezaktualizowały je znacznie szybciej i w większym stopniu. Podstawowy problem, jaki mam z „Perfect Imbalance” jest bardziej natury – jakby to ująć? – subiektywnej.

Zacznę od anegdoty. Dowiedziałem się o tej książce od kolegi, który wysłał mi link do jej zdalnej promocji na King’s College w Londynie. Spotkanie z Autorką prowadził Kerry Brown, dość znany sinolog. Bērziņa-Čerenkova miała w czasie promocji dobre momenty, jak wtedy, gdy opowiadała, jak to mieszkańcy rosyjskiego Dalekiego Wschodu, nigdy nie będący w Państwie Środka, a widzący po drugiej, chińskiej stronie Amuru wieżowce, ewidentnie świadczące o większej zamożności Chińczyków, mówią, że to na pewno są „fejkowe” budynki, chińska wersja Potiomkinowskich wsi. Do tej błyskotliwej anegdoty doszło kilka trafnych analiz w czasie promocji książki. Ogólnie jednak odnosiło się wrażenie, że Autorce niezbyt zależy. Na długie, skomplikowane i dobre pytania Browna, aż proszące się o pogłębioną wypowiedź, Bērziņa-Čerenkova odpowiadała jedno-, dwuzdaniowo, często odsyłając do książki. Momentami przypominało to akademicką wersję skeczu z „Latającego Cyrku” Monty Pythona, przedrzeźniającą urzędników. Z pamięci go przytaczając: petent zamawia w urzędzie usługę „kłótnia”, a dotarłszy, po przygodach, do odpowiedniego okienka, słyszy na kolejne pytania tę samą odpowiedź: „nie”, „nie”, „nie”. Aż w końcu biurokrata mówi „czas się skończył. Proszę dopłacić by kontynuować”. Petent protestuje, argumentując, że przecież nie było dyskusji, na urzędnik mówi coś w stylu – „Była. Nie zgodziłem się z Panem”.

Odpowiedzi Běrziŋy-Čerenkovej, choć odrobinę bardziej rozbudowane niż „nie”, były z ducha podobne. W czasie promocji „Perfect Imbalance” odnosiło się wrażenie, że Autorka się męczy na spotkaniu wokół własnej książki i dlatego odpowiada na odczepnego. Skończyło się ono zresztą bardzo szybko, po niecałej godzinie, bo Brown też w końcu zrezygnował z prób wyciągnięcia z niej czegoś więcej.

Promocja ta nie zachęciła mnie do kupna tej książki, w przeciwieństwie do spisu treści. Trzeba Autorce oddać, że potrafiła atrakcyjnie nazwać podrozdziały, mocno nawiązując do (pop)kultury, np. „Środkowoazjatycka gra w mijankę” (aluzja do Wielkiej Gry), „ciekawny przypadek Wietnamu” (do filmu o Benjaminie Buttonie z Bradem Pittem), „w zdrowiu i chorobie. Wpływ Covid-19” (do przysięgi małżeńskiej). W moim przypadku ciekawość przeważała nad rozczarowaniem z promocji: kupiłem tę kosztującą 100 USD książkę, wydając na to własne środki. Nie żałuję (choć mogłaby być tańsza), jednak po lekturze moje wrażenie postawy „na odczepnego” Běrziŋy-Čerenkovej z promocji bynajmniej nie rozwiało się. Ba! Pogłębiło się. Monografia w wielu miejscach jest po prostu za krótka. Autorka mogłaby pociągnąć niektóre wątki, rozwinąć je, pogłębić, bo wiedzę ewidentnie ma. Tymczasem pisze, jakby nie do końca jej się chciało, jakby nie wkładała w to serca. Odnosi się wrażenie, że napisała to, co musi – i nic więcej. Wychodzi tu, być może, doświadczenie analityczne z pracy w think-tankach z ich krótkimi, ale i powierzchownymi przez to tekstami. Pewnie niektórzy Czytelnicy docenią ją za zwięzłość, ja jednak czuję się rozczarowany, bo Běrziŋa-Čerenkova mogła napisać pracę znakomitą, a przez wspomnianą postawę stworzyła dzieło tylko dobre.

Nie zmienia to oczywiście faktu, że po „Perfect Imbalance” sięgnąć warto. To ważny głos w dyskusji, napisany przez osobę kompetentną, znającą i rozumiejącą Rosję i Chiny. Na tle wielu innych prac na ten temat to naprawdę bardzo dużo. Za to można Autorce jej brak żaru wybaczyć.

DR HAB. MICHAŁ LUBINA, PROF. UJ

Instytut Bliskiego i Dalekiego Wschodu
Wydział Studiów Międzynarodowych i Politycznych
Uniwersytet Jagielloński
ul. Oleandry 2a, 30-063 Kraków
michal.lubina@uj.edu.pl

Bibliografia

| Bērziņa-Čerenkova, U.A. (2022). *Perfect Imbalance: Russia and China*. London: World Scientific Publishing Europe Ltd.